

czasu, nowonabyte dobra posiadało.

Lecz oto w maju 1884 r., jak grom z pogodnego nieba, spadł na kraj tutejszy Najwyższy Ukaz, podpisany w marcu tegoż roku, wyrobiony w Petersburgu za staraniem ówczesnego generał-gubernatora kijowskiego Drentelna, mający tem samem moc obowiązującą dla Litwy, Zmudzi, Białorusi. — Ukaz ten wzbudził na przyszłość Polaków, żydom i w ogóle wszystkim obco krajowcom, to jest niepoddanym państwa rosyjskiego, zawierania wszelkich umów pod hypotekę ziemi, to jest pod tak zwane zakładne, — na czem to właściwie polegało obsęcie praw z Ukazu z d. 10 grudnia 1865 r.

Nowy Ukaz wzbudził również sukcesy dobr ziemskich obco krajowcom. Sukcesorowie prawni mogli posiadać dobra ziemskie, przypaść im z sukcesji, tylko przez lat trzy, następnie obowiązani byli z nich się absolutnie wyprzedzić. — Ci zaś obco krajowcy, których data niniejszego ukazu zastała przy posiadaniu dóbr, leżących w 9 zachodnich prowincjach, to jest na Litwie, Zmudzi, Białorusi, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, i którzy byli już prawnie do nich wprowadzeni na mocy sądowych Intrumisy, (Włodów), mogli je posiadać tylko dożywotnie, a do ich sukcesorów ma być zastosowany termin trzyletni, dla zupełnej wyprzedzania. Wszyscy zaś nowonabywcy dóbr w oczach rządu fikcyjni, to jest Polacy i żydzi, którzy je posiadli po roku 1865, zmniejszeni są do lat dziesięciu, to jest po rok 1894, rozliczyć się ze swymi domniemanymi jurydatorami hypotecznymi z dokumentów zakładnych, długoletnich kontraktów dzierżawnych i innych, o wyrąb lasu itp. itp. — i ustąpić bezwzględnie z dóbr posiadanych, jakoby nieprawnie, pod groźną wycożoną im przez miejscową krajową administrację procesu sądowego, którego wyrok nie pozostawia najmniejszej wątpliwości.

Na mocy tego ukazu, wzbudził zawieranie w ogólności Polaków, żydom i wszelkim obco krajowcom — wszelkich zakładnych, choćby na najmniejszą sumę, czego wydziały notaryalne czyli hypoteczne sądów okręgowych miały ściśle przestrzegać. Tym sposobem nowe prawo działało poniekąd wstecz, co zresztą nieraz tu widzieliśmy, od roku 1863. Ukaz ten zabraniał również od razu i pod najsurowszą odpowiedzialnością, wszelkich dzierżaw żydom, przez co cena dzierżawna ziemi od tej chwili nadzwyczaj się obniżyla. Niesłychany ten ukaz, wydany po najspokojniejszym i najlegalniejszym zachowaniu się całego kraju, w lat 20 przeszło, po rewolucji 1863 r., skierowany był nibyto przeciw żydom, przeciw niemieckiemu, który od czasu powstania rzeczywiście u nas bardzo się rozwielił, w skutek protekcji rządowej, okazywanej Niemcom, lecz ówczesny generał-gubernator Drenteln, przeprowadzając go, pomimo silnego oporu przez Radę państwa w stolicy, nie opuścił sposobności do ostatniego podkopania tu polskiej posiadłości ziemskiej, której zadał nadzwyczaj srogi cios, mianowicie w prawie o sukcesji.

Mnóstwo bowiem rodzin, we wszystkich polskich prowincjach połączone są związkami krwi z rodzinami w Galicji i w Poznańskiem; mnóstwo też tamtejszych obywateli dotąd posiadało u nas dobra ziemskie, które nabyli przed rokiem 1863, lub do których przyszli z prawa sukcesji. Trudno obliczyć rodziny i to pomiędzy najbogatszymi, które swe córki powydawały za Polaków, poddanych austriackich, lub pruskich, — nie mówiąc już o Niemcach katolickich, Francuzach a nawet Włochach, z którymi także chętnie się łączono. Obopoddaństwo nie było bowiem wtedy żadną tu przeszkodą dla posiadaczy dóbr ziemskich.

Tymczasem ostatni ukaz zmienił kompletnie postać rzeczy, i wywoływał nieprzewidziane trudności. Z tego powodu, pierwsze i najbogatsze rodziny były mocno zainteresowane, bo najczęściej względy rodzinne i wysokie kombinacje rodowej zachęcały je do szukania związków poza granicami kraju. A tu od razu, nie tylko przez zawarcie świeżego małżeństwa, lecz przy najlegalniejszej sukcesji, jak np. rodzony brat po bracie, stawała nieprzewidywana zaporą, która po śmierci obecnego dziedzica zmusi do wyprzedzenia po trzech latach niejednych olbrzymich dóbr rodzinnych, pozostających od kilku wieków w jednym rodzie.

Przykładów takich mógłbym wyliczyć mnóstwo lecz tego nie uczynię, z wielu łatwych do pojęcia przyczyn.

Pozostawał jeden sposób do wyjścia, to jest przyjęcie rosyjskiego poddaństwa przez domniemanych sukcesorów; — wielu na to z początku liczyło, lecz srodze się [na tem zawiedli, gdyż rząd z za-

sady robił ogromne trudności, dla panów pochodzenia polskiego, domniemanych sukcesorów lub pretendentów do ręki bogatych tutejszych panien. Z łatwością zaś przyjmował do poddaństwa Czechów kolonistów lub wychodźców galicyjskich, pod warunkiem, że przechodzili na wiarę prawosławna.

Grudzień, 1892 roku.

Sprawy sejmowe.

Izba deputowanych ukończyła wczoraj obrady nad etatem kolejowym. Z rozpraw, nie mających dla nas szerszego interesu, zaznaczymy tylko oświadczenie ministra Thielen, odnoszące się do wynagrodzenia robotników kolejowych. Minister odpowiedział na skargi, dotyczące zmniejszenia zapłaty, że wydał do dyrekcji rozporządzenie, aby uważnie śledziły ruch w sprawie myta w przemyśle prywatnym i wedle tego ustanowiły stopę zarobkową w warsztatach państwowych. Państwo nie może na szkodę przemysłu prywatnego zabierać odrębnego stanowiska w kwestyi myta.

W parlamencie załatwiono wczoraj resztę etatu spraw zagranicznych, przyczem cała dyskusja obracała się o koło wschodnio-afrykańskiego terytorium. Kanclerz hr. Caprivi zajął odmowne stanowisko w obec żądania deputowanego Oechelhaüsera, aby pomnożył wojsko niemieckie w Afryce, zapowiedział natomiast zwiększone w przyszłym etacie żądanie na armaty. Kanclerz wziął następnie w obronę gubernatora Sodena, przeciwko zaczepkom w prasie i ostrzeżeniu przed złudzeniami co do kolei do jeziora Tanganika. Dalej oświadczył kanclerz, że wydział celny Rady związkowej zajmuje się wnioskiem, odnoszącym się do uprzywilejowania terytorium afrykańskiego. Wolnomyślny poseł Bamberger skrośił w obec optymistycznego przedstawienia rzeczy przez deputowanego Oechelhaüsera obraz istotnych stosunków w Wschodniej Afryce. Posiadłość afrykańska nie ma dla niemieckiego handlu i przemysłu najmniejszego znaczenia, gdy tymczasem podatki mająca musi płacić miliony jedynie na korzyść wschodnio-afrykańskiego towarzystwa, które w pierwszym rzędzie byłoby zobowiązane utrzymać swoje własne dzieło. Wydatki na Afrykę wschodnią Izba uchwaliła.

Komisja budżetowa parlamentu uchwaliła wczoraj przejść do porządku obrad nad petycją żądającą honorowych dodatków dla dzierżycieli żelaznego krzyża. Przy obradach nad etatem przemawiał dep. Richter za tem, aby zmniejszyć odpowiednio dodatki matrykularne, ponieważ wedle tegorocznego projektu etatowego mają być dodatki matrykularne podwyższone o 36 milionów marek a położenie finansowe pojedynczych państw, mianowicie Prus, jest obecnie daleko gorszem, aniżeli finansowe położenie Rzeszy. Dep. bar. Huene w miejsce tego wniosku, aby skreślony sum użyć na zmniejszenie potrzeby pożyczki, ponieważ pojedyncze państwa już się zgodziły na podwyższenie dodatków matrykularnych. Wywody te poparł dep. Buhl i Hahn i wniosek ten komisja przyjęła.

Komisja obradująca nad t. zw. *lex Heinze* rozpoczęła wczoraj drugie czytanie projektu. Przy pierwszym czytaniu odrzucono całkiem rządowy § 180, dotyczący kuplerstwa. Obecnie przyjęto go wraz z następującym dodatkiem dep. Pieschela: „Wyjątkowo mieszkają osobom płci żeńskiej, które z rzemiosła trudnią się nierządem, nie należy uważać za popieranie go, o ile wynajmowanie nie jest połączone z wyzyskiem niemoralnego proceduru osoby wynajmującej.“

Komisja podatkowa sejmku rozprawiła w środę wieczorem nad §§ 36—44 a ustawy o podatkach komunalnych i przyjęła je w brzmieniu podkomisy. Paragrafy te obejmują techniczne szczegóły opodatkowania komunalnego. Załatwiono również §§ 47 do 74 z wyjątkiem kilku pojedynczych przepisów, które chwilowo odłożono na inny raz, tak samo jak §§ 45 do 46, które mają podać przepisy co do rozdzielania stopy procentowej na podatek dochodowy i realny.

zdołała zapanować zupełnie nad sobą i ukryć tego, co się w jej duszy działo. W tém, blondyn o krótko ostrzyżonej brodzie, który przedstawił się Urminowi, jako Kajetan Leśniński, zrobił uwagę wprawdzie bardzo słuszną i uzasadnioną, lecz brzmiącą w tej chwili takim samym dyssonansem, jak nazwisko Pitata w „Credo“:

— Wszak to kadryla grają, nie prawdą?... Tak, to kadryl, a my go przecież tańczymy. Służę pani... — a zwracając się do Janki i Romana z grzecznym ukłonem dodał:

— Przepraszam.

— Jakże pan znajduje panią Warwiczową? — zapytała Janka, gdy usiedli na fotelikach i gdy oświadczyła mu stanowczo, że tańczyć nie będzie, bo ją głowa boli.

— Pani Stefania jest piękną, jak zawsze — odparł Urmin obojętnie.

— Pan nie widziałeś jej podobno od sześciu lat?

— Tak, od sześciu, a nawet zdaje mi się, że cokolwiek więcej.

— Pan wyjechał w jesieni?... — Z początkiem wrzesnia.

— O, pamiętam ten dzień bardzo dobrze.

— Wcale nie zasługiwał na pamięć.

— Więc Stefka nie nie straciła na piękności w pańskich oczach?

— Urmin zamyślił się nad odpowiedzią, wreszcie odparł, uśmiechając się cokolwiek:

— Mniej straciła, aniżeli zyskała pani.

Janka twarzączka dostroiła się do panującego tonu w ponowej sałce.

— Nowość! — wykrzyknęła, splatając palce szczyptliwych rącek: Belgijki czy Niemki nauczyły pana pochlebstw. Ale bądź pan ze mną szczerzy, jak wtedy, kiedy byłam pańską uczennicą, kiedy to rozmawia-

KORRESPONDENCJE.

Wiedeń 1 marca.

(Cesarz w Szwajcaryi. — Z Bułgarii. — Z Serbii. — Z Czarnogórze.)

(22) Cesarz Franciszek Józef wczoraj o 4-tę minut 20 po południu przybył do Lausanne. Tam na dworcu od 20 minut oczekiwała go cesarzowa Elżbieta, przechadzając się z damą honorową po peronie, w skromnej czarnej sukni i czarnym kapeluszu. Z Lausanne koleją wicinalną dostojna para pojechała do Territet, dokąd przybyła o godzinie 6-tój. Tam pomimo ścisłego incognito cesarza, kilkadziesiąt ciekawych czekało na dworcu. Policji nie było widać. Z dworca cesarstwo w towarzysztwie ks. Liechtensteina pieszo udali się do pobliskiego „Hotel des Alpes“, gdzie mieszka cesarzowa. Cesarz zamieszkał w przytykającym „Grand hotel“. Opuscił on Territet w sobotę.

W Bułgarii wczoraj wydarzył się wypadek dosyć dziwny. Prawosławny biskup Tirnowa Klement w rocznicę urodzin księcia wygłosił kazanie przeciwko niemu. Za to ludność biskupa brevi manu wsadziła do powozu i odwiezła do klasztoru św. Piotra i Pawła; do Stambulowa zaś wysłano prośbę o wyznaczenie nowego biskupa. Oczywiście nie pochwalmy takich doraźnych egzekucji. Tirnowska zdaje się poświadczać 3 rzeczy: najprzód, że biskupi prawosławni nie umieli sobie zjednać szacunku ludności; powtóre, że grzeszą fanatyzmem, gdy jedynie fakt, że przyszły następca tronu ma być wychowany w wierze katolickiej, tak bardzo ich oburzył przeciwko ks. Ferdynandowi; po trzecie, że O. Klement prawdopodobnie uległ podszeptom moskiewskim. Ks. Ferdynand pojurze wrócił do Zofii. Natychmiast rozpoczęła się przygotowania do zwołania wielkiego sobrania, które się zgrupowało w maju. Książę mową tronową oświadczył zawiadomości posłów o swych zaręczynach z księżniczką Pary. Sobranie odpowie adresem i zatwierdzi uchwaloną już przez zwykłe sobranie zmianę konstytucji. Agitatorzy rosyjscy rozszerzają wieść, że zmiana konstytucji będzie początkiem zupełnego przewrotu na pola stóneków kościelnych, że Bułgaria będzie poddała pod władzę Papieża itd. Rząd stara się ile możności zaprzeczyć tym insynuacjom i wskazuje na całkiem odpowiedni i lojalne zachowanie się księcia Ferdynanda względem prawosławia. Zdaje się też, że ludność bułgarska nie usłucha owych agitacji, zwłaszcza, że dobrze wie, skąd pochodzą: od najzaciętszego wroga wolności Bułgarów, od Moskwy!

W Serbii 3 marca odbędą się wybory do skupczyny. Walka pomiędzy stronnictwami: liberalnym, czyli rządowym, a radykalnym, przybiera coraz namiętniejszy charakter. Radykalni oskarżają władze liberalne, że pod różnemi pretekstami odmawiają wyborcom radykalnym certyfikatów wyborczych. Centralny komitet radykalny przeto wzywa swych stronników, aby wszyscy, mniejsza o to, czy otrzymają certyfikaty wyborcze, czy nie, w dzień wyborów w zwartych szeregach maszerowali do sali wyborczej, a gdyby władze nie przypuszczały ich do wyboru, aby użyli siły. W ten sposób mają być udaremnione wybory. Na odwrót stronnictwo liberalne odgraża się, że skoro gdziekolwiek na prowincyi wydarzą się nieporządki, natychmiast nastąpi uwięzienie naczelników stronnictwa radykalnego, mianowicie b. prezes gabinetu Pasicza. Zresztą uwięzienia opozycjonistów, zwłaszcza redaktorów, od 2 miesięcy stoją w Serbii na porządku dziennym. Kiedy w r. z. panslawista Kurhan w Preszburgu za nieuczyn artykuł skazany został na rok więzienia, cała prasa panslawistyczna wystawiała to jako dowód szkodliwej przewrotności Madziarów. W Serbii wtrącanie redaktorów do więzienia, nawet bez wyroku sądowego, jest rzeczą powszednią, ale tem się nie gorszy wzorowa wolność państwa!

Książę Mikołaj Czarnogórski i w jeden z swych ostatnich poezji ubolewał nad uciskiem Słowian w Austrii i zapowiadał połączenie się wszystkich Słowian, naturalnie pod rządem znanego przyjaciela Czarnogórze, któremu obecnie następcą czarnogórski, jako współzawodnik Khana Bokhary, słada w Petersburgu czolobitność. Dawniej książę Mikołaj rościł sobie pretensją do odegrania na półwyspie bałkańskim roli Wiktora Emanuela. Tempi passati!

— leś pan ze mną, jak z siostrą i opowiadał o tylu pięknych rzeczach. Pamiętasz pan te czasy?... Już nieraz pragnęłam z panem pomówić o nich, pogawędzić swobodnie, przypomniać to i owo, przecież to takie śliczne były chwile... ale co?... byleś pan wszystkim u nas dwa razy, bawiłeś krótko, zresztą rozmawiałeś z dziadkiem i babunią, ja musiałam milczeć.

— A o cóż pani właściwie chodzi?... pod jakim względem mam być szczerzy?

— Najpierw odpowiedz pan na moje pierwsze pytanie.

— Zareczam pani, że nic innego powiedzieć nie mogę nad to, com wpraw wyznał o pani Warwiczowej: jest piękna, bo piękna jest... Czyż mam powiedzieć, że ta Venus, spowita w palmy, mimo pięknych kształtów brzydka jest dla tego jedynie, że głowę jej wypełnia zwyczajny kararyjski marmur, zamiast myśli i ducha?

— Hm! — uśmiechnęła się Janka, powiadając w duszy sens moralny porównania.

Nagle ocknęła się z chwilowej zadumy i dodała szybko:

— Ma śliczną córeczkę, prawdziwego aniołka... nazwano ją imieniem dziadka, Sewerynka.

— Daj jej Boże zdrowie, niech rośnie na chwałę Nieba i pociechę ludzkości — zawyrokował ze złośliwą powagą Roman.

Zaśmieli się oboje.

— Mówiłes pan nieraz — zagadnęła Janka — że nigdy niczego się nie nauczy, teraz przychodzi na mnie czas odwetu, masziasz pan odwołać to zdanie. Na chwilę odwołania długo czekałam i cierpliwie. Gdybyś pan wiedział, ile pracowałam w ciągu lat sześciu, ilem przeczytała książek, przegrała nut, ilem przemysłowała godzin długich, ile wreszcie farb wymalowałam...

Niemcy.

* Berlin, 2 marca. Dziś wieczorem o godz. 7 dany będzie w zamku królewskim na cześć ambasadorów uwierzytelnionych przy dworze tutejszym tak zwany *obiad ambasadorski*. Jak to się corocznie w tym czasie dzieje zwykle. Zaproszeń wysłano 37, między niemi także do kanclerza, hr. Capriviogo.

— O, ciec św. raczył przez brewe w dniu 10 lutego br. mianować biskupiego delegata i proboszcza przy kościele św. Jadwigi w Berlinie przew. ks. dr. Jahnelt protonotaryuszem apostolskim, co daje prawo nominatowi używania przy mszy św. w uroczyste święta pontyfikałów. Z powodu tego pisze „Germania“: „Berlin, o ile wiemy, nie jest miejscem, gdzieby się zdobywały kościelne honory i zaszczyty, jak w ogóle wiedeńskie, gdzie trudno zrobić różnicę między pracą a walką. Jeżeli tedy przez to zaszczytne odznaczenie danym został wyraz uznania dla zasług zdobytych w działalności uciążliwej, to katolicy Berlina i obwodu delegacyi tem więcej popierać będą usiłowania czcigodnego swego przewodnika, że tu winno się stać zadose dewizie: wspólna praca, wspólna zasługa, wspólna cześć!“

— O Eminie Paszy pisze dowódca kompanii Herrmann w referacyi z dnia 1 października roku przeszłego: „O Eminie nie słyszałem nic nowego; krajowcy Waganda twierdzą, że Arab zabił go własną ręką. Arabowie tutejsi nad przewozem Kagera są w wielkiej obawie, abym Emina na nich nie pomsć.“ Owym Arabem jest zapewne dowódca Manyemów, którzy mieli rzekomo zniszczyć ekspedycyą Emina w okolicy Ituri w dniu 12 marca roku p.

— Epilog procesu Ahlwardta odegrał się w Berlinie w dniu 1 marca przed sądem przysięgłych. Jako oskarżony o krzywoprzysięstwo stał redaktor gazety „Kleines Journal“ R. Salina, który w procesie Ahlwardta występował jako świadek. Wyrok zapadł uwalniający oskarżonego.

— Na komersie na cześć Ahlwardta urządzonym w sali Concordii we wtorek wieczorem było 2000 uczestników. Ahlwardt nie był obecny, ponieważ zaraz po ukończeniu procesu Salina wyjechał do Ligny. Wznoszono toasty na cześć nieobecnego.

— Z okazji ostatniej wizyty księcia Fryderyka Leopolda u loży „zur Morgenröthe“ zwrócił wielki mistrz Zöllner na to uwagę, że cesarz bezpośrednio spowodował wstąpienie księcia do loży. Ta notatka nie zgadza się z dawniejszymi doniesieniami, według których cesarz miał być wolnomularstwem nieprzychylnym.

— Ministrowie spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświaty odpowiedzieli odmownie na wniosek berlińskiego magistratu o ograniczone pozwolenie *palenia ciast*. Równocześnie polecono naczelnemu prezesowi Brandenburgii, aby wezwał berlińskiego nadburmistrza Zelle'go do przedstawienia na drodze kontroli komunalnej i na podstawie § 15 prawa o kompetencyi, gdyby władze komunalne berlińskie miały się mimo to zabierać do palenia ciast.

— Nauka religii dla dzieci dysydentów. W reskrypcie wydanym świeżo do prowincjonalnych kolegiów szkolnych oświadcza minister oświaty, że ów dekret hr. Zedlitz, którego podstawą jest ogólny przymus szkolny, nie może być bez wszystkiego zastosowaniem do *uczniów wyższych zakładów naukowych*. Gdyby dysydency rodzice takich uczniów żądali dyspensy od nauki religii, to trzeba w każdym przypadku przedłożyć sprawę ministrowi do rozpatrzenia, o ile może być dana dyspensza ze względu na wychowawcze i naukowe zadanie szkoły. — A więc w szkołach ludowych ma przymus być zaprowadzonym, podczas gdy rodzice mogący płacić na wyższe zakłady, mogą odebrać dyspensę. Jest to nierówność nie na miejscu.

Włochy.

* Rzym, 2 marca. Ojciec św., który kończy dzisiaj 83 rok życia, udał się do sali tronowej, by tam przyjąć życzenia kolegium Kardynałów. Kardynał Monaco La Valetta wypowiedział życzenia zebraanych Kardynałów. Papież odpowiedział, wspominając serdecznymi słowy święte uroczystości, urządzone mianowicie w Rzymie na obchód pięćdziesiątioletniego jubileuszu biskupstwa. Następnie Ojciec św. zaznaczył, że to wydatna świętość Kościoła i budzi nowe nadzieje. Wśród socjalnych rozczarowań instykt wiedzie lud do ściślejszego połączenia się ku wspólnemu dobru na łonie Kościoła, gdzie znajduje ucieczkę i obronę. Lud dąży do tego kamienia

— Może mi pani pokaże jaką swoją pracę, abym mógł wpraw przyjrzeć się jej, nim chwalił zaczną.

— Masz pan jedną z nich przed sobą — odrzekła, wskazując ręką na ścianę.

W brzoźnie matowej ramie, ze złoceniami listwami ku wnętrzu, wisiał naprzeciw nich portret jasnowłosego chłopczyka, ubranego w okrągłą czapkę, kurtkę i wysokie buciki, trzymającego na obroży łagodnego, mądrego legawca. Twarzyczka chłopca zdradzała pewne podobieństwo do wykonawczyń obrazu. Urmin kilkakrotnie wodził wzrokiem po tych znajomych rysach, lecz jak zdawało się, nie pytał umyślnie Janki o imię tego, kogo obraz portretowi i zawołał z prawdziwym zdziwieniem:

— Więc to pani malowała?

— Z fotografii, przed rokiem... Prawda, że podobny?

— Jak żywy!... Henryś, on sam.

Długą chwilę przyglądał się chłopczykowi, jakby wital znajomego.

— On sam... on sam, — powtarzał z cicha — zadziwiająco podobieństwo.

Gdy wreszcie usiedli na dawnych miejscach, po krótkiej przerwie zagadnął znów Roman:

— Bardzo bolał dziadek po jego stracie?

— O bardzo. Wyrzekął na cały świat, na fatum, przesłał naszą rodzinę, popadł nawet w gorączkę. Jednak z najgorszym można się oswoić; wszak i ja się oswoiłam z jego śmiercią, choć to był mój brat rodzony. Tak samo i dziadek. Po kilku miesiącach przyszedł do równowagi, zapomniał o Henrysiu i odtąd całą miłość przelał na Stefkę. Jest ona do dziś dnia oczkiem w głowie dziadunia...

— A pani?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

MASKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Kazimierza Fojana.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 51.)

Jedno spojrzenie starczyło na pochycenie malowniczego obrazu, lecz Urmin stał blisko minuty, jak gdyby przykuty do miejsca, i byłby może jeszcze przez chwilę nie ploszył wrażenia, gdyby w tem samem czarodziejskim zwierciadle nie ujrzał za sobą ciekawej pary oczu Janki, patrzących nie w twarz pięknej pani Stefanii, lecz w jego własną, a świdrujących ją tak badawczo i uporzycywie, jak on tamta starał się do głębi przeniknąć. Wzrok Janki pchnął go stanowczo naprzód.

— A... pan Urmin... witam pana — zawołała pani Stefania, nie mogąc ukryć szczerzego zdziwienia.

Wstała i podała mu rękę.

Rozpoczęły się zwyczajne zapytania i odpowiedzi, wśród których spojrzenia trzech osób, złączonych z sobą szeregiem wspomnień, zerwanych ongi nagle, a dziś już odległych, być może zamarych, krzyżowały się i badały wzajemnie.

Urmin nie wydawał się wcale wzruszonym; wyraz głębokiego uczucia, który opróżniał jego oblicze w zwierciadle i zmienił je na chwilę do niepoznania, zamartwiał zarazem z zniknięciem obrazu w szklanej tafli, pierzchnął przed rzeczywistością, a miejsce jego zajęła maska aktora, grającego poprawnie swoją rolę. Pani Stefania podchwyciła również szybko ten sam ton; jedna tylko Janka nie

węgielnego, bez którego nie ma sprawiedliwości ani podstawy porządku.

Wczoraj składał Ojcu św. życzenia bar. Militz w imieniu króla i królowej saskiej, złożony w świętopietrze w ofierze.

Telegramy.

Paryż, 2 marca. (Izba deputowanych.) Minister sprawiedliwości, Bourgeois, oświadczył w odpowiedzi na zapytanie, że nie wie, w jaki sposób „Figaro” otrzymał ogłoszone papiery, dotyczące się procesu panamskiego. „Figaro” zostanie, wedle ustaw, pociągnięty do odpowiedzialności. Izba obradowała następnie nad projektem, dotyczącym się likwidacji panamskiego Towarzystwa.

W senacie zażądał rząd kredytu w sumie 6,230,000 franków na okupację Dahomeja.

Paryż, 2 marca. Wskutek ogłoszenia protokołu procesu panamskiego zajmuje się prasa ponownie skandal panamskim. Clémenceau oświadcza w dzienniku „Justice”, że interwencja u Lessepsa nastąpiła, jak udowodniono, po głosowaniu nad prawem emisji; następnie zarzuca „Figarowi” fałszerstwo i zaczyna osobiście Magnarda, czyniąc pewną aluzję do jego udziału w przekupstwach panamskich. Wedle „Intransigeant” Floquet kazał 300 tysięcy franków pieniędzy panamskich rozdać pomiędzy redaktorów „Paris” i „Radicals”. Wydawca „Figara” otrzymał zapowiadanie sądowe z powodu niedozwolonego ogłoszenia sądowych dokumentów.

Paryż, 1 marca. Wedle urzędowego wykazu w ostatnim tygodniu lutego wycofano z kas oszczędności przeszło 25 milionów franków.

Paryż, 2 marca. Minister marynarki Rieu-nier zakomunikował radzie gabinetowej depeszę jenerała Dodsda, który jest tego zdania, że dopóki król Behanzin nie zostanie zupełnie usunięty, dopóty musi w Dahomeju stacjonować 15 kompanii wojska. Dodsda sądzi, że kwestyja dahomejska będzie można załatwić dopiero w październiku po wielkiej porze deszczowej; wtedy będzie można zmniejszyć liczbę wojska, tak, aby koszt wojskowej okupacji nie przewyższał 5 milionów fr.

Londyn, 2 marca. Wczoraj wieczorem odbył się bankiet u księcia Walli na cześć cesarowej Fryderykowej w którym wzięli także udział członkowie królewskiej rodziny i wiele wybitnych osobistości.

Londyn, 2 marca. Tutejszy brazylijski poseł oświadcza, że wiadomości z Nowego Jorku o nieporozumieniu pomiędzy Brazylią a Argentyną są bezpodstawne. Także wiadomości o klęsce wojska związkowego w walce z powstańcami są bezzasadne.

Kopenhaga, 2 marca. Folkething uchwalił 69 głosami przeciwko 17 ogólny budżet.

Białogród, 2 marca. Pensjonowanie jenerała Gruicza wywołało w kołach radykalnych tem większe oburzenie, że poprzednio obiegała pogłoska o przesileniu ministeryalnym, która później okazała się bezpodstawną.

Bukareszt, 1 marca. Dotychczasowy jenerał sekretarz ministerstwa spraw zewnętrznych, A. E. Lahovary, został misnowany postem w Rzymie na miejsce posta Esarce, który podał się do dymisji.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 3 marca.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* Doniesienia urzędowe. Król upoważnił prezesa komisji kolonizacyjnej w Poznaniu, dr. Wittenburga do noszenia nadanego mu krzyża komandorów drugiej klasy z liściem dębowym w książęcego orderu badeńskiego, lwa zähringkiego.

† S. p. Franciszek Chełkowski, zmarł wczoraj o godzinie 5 po południu, opatrzonego świętymi Sakramentami, w Starym Grodzie. Zmarły był pracowitym, do każdej pracy publicznej ochotnym obywatelem, kochał ziemię ojczyzną gorąco, to też nie tylko nie stracił ani jednej piędzi, ale znacznie jeszcze dorobił do tego, co sam otrzymał w spuściznie po ojcu. Dla służby swój i urzędników był dobrym panem. R. i. p.

* Teatr polski w Poznaniu. Jutro w sobotę po raz pierwszy komedia Stan. Graybnera „Fredzio”.

W niedzielę po raz trzeci premiowana na konkursie „Kuryera Warsz.” komedia Michała Bałuckiego „Flirt”.

We wtorek koncert p. M. Wasowskiej, fortepianistki, przy udziale p. Natalii Czarlifskiej. Program koncertu tego następujący: 1) Suite — Moskowskiej; a) Allegro moderato, b) Aria, c) Capriccio. 2) a) Romans o folkach z opery L'Amico Fritz (Mascagni), b) Arietta z opery Beata — Moniuszko. 3) a) Prélude — Chopin, b) Tarantella — Moskowskiej. 4) a) Du bist die Ruh' — Schubert-Liszt, b) Valse caprice — Rubinstein. 5) Mój kwiatek — Troschel, Walc (dziewczę i gołąb) — Kania. 6) Rhapsodie — Liszt.

Przed koncertem drugi akt operetki Strassa „Zemsta nieopera”.

Na zakończenie „Mazur” w cztery pary.

* Czytelnikom naszym na prowincji przypominamy, aby zechcieli zaopatrzyć się w bilety na koncert p. Wasowskiej i p. Czarlifskiej, który się odbędzie w wtorek dnia 7 b. m., ponieważ, jak słyszymy, napływ osób będzie bardzo wielki a wiele stracić ci ludownicy muzyki, których ominię sposobność usłyszenia gry tak znakomitej artystki.

* Przypominamy koncert tutejszego Koła śpiewaczego, który się odbędzie w przyszły poniedziałek, a z którego dochód przeznaczony jest na prywatną naukę języka polskiego.

* Woda w Warcie. Wodomierz przy moście chwalszewskim wskazywał wczoraj rano 3,80 m., dziś rano 3,88 m., przybrała o 8 cm.

Woda przelewała się z tego powodu coraz bardziej do niższej położonych części miasta. Na ulicy Piaskowej, gdzie przedewszystkiem zagraża niebezpieczeństwo, poczęto już stawiać koźły do pomostów. Mieszkańcy zaś przenoszą się do górnych części domów. Dalej nakazała policja wynosić się także lokatorom domów na Grobli nr. 20 i na

Chwaliszewie nr. 40. — Na Wildzie dolna część stoi pod wodą.

* Z Pogorzelskiej telegrafuje główny urząd celny, iż stan wody wynosił tam wczoraj 3,74 m., dziś 3,69 m., opadła o 5 cm.

* Ze Sremu telegrafuje radca ziemski iż stan wody wynosił tam wczoraj 3,10 m., dziś 3,12 m., przybrała o 2 cm.

* Na ostatnim posiedzeniu Towarzystwa Młodych Przemysłowców miał odczyt prezes tegoż Towarzystwa dr. Drobniak „o chorobach zaraźliwych.” Zadaniem prelegenta, o którego rozwiązanie w popularnym wykładzie, się starał, było danie licznie zebrany i z uwagą słuchającym członkom Towarzystwa jasnego pojęcia o istocie chorób zaraźliwych, sposobie rozszerzania się tychże, samobronie organizmów i o środkach zaradczych prywatnych i publicznych.

Najprostszą postacią chorób zaraźliwych są choroby zewnętrzne, do których z ogólnie znanych należy n. p. róża i wszelkie zapalenia ropne tkanki łącznej, n. p. zanieczyszczenia t. zw. postrzały, karbunkuli, węglik (Milzbrand) i t. p. Przyczyną wszystkich tych chorób są bakterie, po polsku dwoinkami zwane, które tylko po zranieniu skóry dostawają się do tkanki podskórnej za pośrednictwem nieczystego instrumentu, n. p. igły i szpilki, noża szczególnie w kuchni przy mięsie używanego i t. p., znajdując tam odpowiednią glebę do swojego rozwoju i rozmnażania się i wywołują mniżej lub więcej ciężkie zakażenia krwi. Tutaj sprostałoby prelegent mylnie zaprzeczanie, rozpowszechnianie w szerokiej kołach inteligencji nawet i rozszerzanie przez kolporterów dziennikarskich o znaczeniu rdzy, śnieżki i t. p. przy zakażeniu krwi. Żadna rdza, wolna od bakterii, nie jest zdolna do spowodowania t. zw. zatrucia krwi i tylko zanieczyszczony przez bakterie zardzewiały gwoździe, starej noży, guzików metalowych od koszuli i t. p. powoduje przy zranieniu zakażenie krwi.

Od chorób zewnętrznych przeszedł do chorób t. zw. wewnętrznych, mówił o sposobie zarażenia się przy suchotach, tyfusie, cholery, dżyferii, najbardziej znanych u nas chorobach, równocześnie rozjaśniając sprawę odporności organizmów. W końcu szerzej rozjaśnił znaczenie czystości, która jest najpotężniejszym środkiem ochronnym przeciwko wszelkiej zaradzie.

* Członkowie komisji sejmu prowincjonalnego dla spraw naukowych byli wczoraj rano w tutejszym zakładzie głuchoniemych obecni na lekcyjach w poszczególnych klasach, a później przyjrzeni się gimnastyce uczniów.

* Podatek komunalny w mieście Poznaniu wynosić będzie w roku 1893/94 prawdopodobnie 200 procent podatków rządowych.

* Sprostowanie. Pan dr. J. Ulatowski przesyła nam następujące pismo:

Poznań, 3 marca 1893.

Szanowna Redakcyo proszę najprzejrzajcie o łaskawe umieszczenie sprostowania pomyłek drukarskich, jakie zaszły w ostatnim sprawozdaniu wydziału przyrodniczego w numerze piątkowym.

Powinno być: „St. Cassign” zamiast „St. Cassien”; „dogger” zamiast „dogges”; „w przeciagu” zamiast „po przeciagu”; „Miano” roztworu azotan srebra” zamiast „Miarę roztworu itd.”; „mianowanego azotanu srebra” zamiast „mianowanego azotan srebra”; „hidrazyny fenilowej” zamiast „hidrazyny fenilowej”; „ciał wyciągowych” zamiast „ciał pociągowych.”

Z szacunkiem

Dr. Józef Ulatowski.

* Z Zaniemysła donoszą nam, że i tam w dzień jubileuszu papieżkiego odbyło się uroczyste nabożeństwo, a na wiecór całe miasteczko rześście było oświecone. Z powodu deszczu odłożono iluminacyę kościoła do następnej niedzieli, a w dniu tym ślicznie sprzyjająca pogoda porwoiła wszystkim mieszkańcom przez dłuższy czas cieszyć się pięknym widokiem.

* Ze Swarzędza piszą do „Dziennika Poznańskiego”: „Jest rzeczą prawie nie do uwierzenia, że w miasteczku naszym, zaledwie milę od Poznania odległym mógł się przez lat kilka ukrywać fakt tak niesłychany. Mieszka tutaj żyd Leib Kendziora, który posiada jako własność całą prawie ulicę w miasteczku naszym. Los dał mu syna o niezupełnie zdrowym umyśle, krótko mówiąc idyotę, liczącego obecnie około 30 lat życia. Przez długie lata nikt tutaj młodego Kendziora nie widział, przypuszczano, że ojciec oddał go do jakiegoś zakładu leczniczego. Ale od pewnego czasu, mniej więcej od roku, krążyły pogłoski, że ojciec trzyma syna gdzieś pod kluczem, nie wypuszcza go wcale na świat i utrzymuje go w stanie zupełnej dzikości. Pogłoski te wywołały interpelacyę, którą wnieśli chrześcijańscy radni miasta naszego przed pół rokiem na posiedzeniu rady miejskiej, domagając się wezwania policji w tę sprawę. Było to przed pół rokiem. Oweżsyn burmistrz miasta pan Bobke przyobieczał, że policjanci co tydzień rewidować będą mieszkanie Kendziora i łaczyć na to, by młody Kendziora po ludzku był chowany. Po tem zapewnieniu burmistrza rzecz poszła w zapomnienie. Aż tu przed dwoma tygodniami rozchodzą się poczęły pogłoski, malujące położenie młodego Kendziora w daleko smutniejszym świetle. Nowy nasz burmistrz, p. Liebetanz, człowiek bardzo sprężysty i energiczny, nie czekał już na interpelacyę rady miejskiej, ale udał się osobiście z dwoma policyjantami do mieszkania Kendziora i nakazał wpuścić siebie do „mieszkania” jego syna. Zobaczył obraz nie do opisania. Gdzieś na strychu znalazł nore, od zimna niezabezpieczoną, z otworami bez o ien, a w niej na grubych warstwach słomy, która raczej przedstawiała jedną zbitą masę mierzwy, leżało stworzenie podobne do człowieka, w brudne szmaty powbijające, trzęsące się od zimna i głodu, z głową rozczochraną, świadczącą, że grzebień już od lat nie postać we włosach. Był to rodzony syn Leita Kendziora, który nie zdolen był odpowiadać burmistrzowi na najprostsze pytania, tak był zafakany i w ogóle przestraszony widokiem ludzkim.

Norze panowało powietrze cuchnące, również nie do opisania, tak że trudno było burmistrzowi dłuższą w niej pozostać chwilę. Rozkazał tylko policyjantom natychmiast zabrać młodego Kendziora, skazanego widocznie przez „człowieka” ojca swego na śmierć skutkiem wycieńczenia, i mimo protestów ojca oddał go na pensyę prywatną, naturalnie na koszt ojca. Kuratorem mianowano p. Memelsdorfa, któremu powierzono także opiekunostwo nad nieszczęśliwą ofiarą ojcowiejskiej żelozości, która dzisiaj ostrzyżona, i czysto ubrana przechodzić zaczyna do siebie. Policja zamierza na koszt ojca wysłać do jakiegoś „maison de santé”, gdzie może uda się nieszczęśliwego wyleczyć, a przynajmniej uczynić życie mu znosięszym, aniżeli je miał u wyrodnego ojca.

Fakt ten opisuje tak obszernie, ponieważ, z jednej strony jest we wszelkich szczegółach tu podanych prawdziwym i charakterystycznym rzucą światło na pojęcia etyczne zubożających żydów swarzędzkich, którzy wiedzieli o tem, że ojciec od lat kilku czy kilkunast tak po zwierzęcemu

obchodzi się z własnym synem, a okropną prawdę trzymali w tajemnicy. Zadziwiającem jest nie mniej, że ona przez lat tyle mogła się utrzymać w ukryciu w miasteczku oddalonem o milę od Poznania. W dniu dzisiejszym władza zardzewiała już odebranie Leib Kendziorze praw ojcowiejskich nad synem i zaprowadziła nad nim opiekunostwo. Fakt ten będzie miał naturalnie epilog sądowy.”

* Mixtacki magistrat ogłasza w pismach niemieckich wiadomość, że podżądaniem było osiedlenie się w Mixtacie lekarza od 1 kwietnia. Miasto płacić będzie przez pierwsze 3 lata po 500 marek zapomogi.

* Srem. Pod przewodnictwem dyrektora gimnazjalnego dr. Martina, jako komisarza królewskiego, odbył się w gimnazjum tutejszem egzamin dojrzałości. Do egzaminu zgłosiło się dziesięciu abiturjentów, z tych jeden od egzaminu odstąpił; 9 złożyło, pomiędzy tymi 3 Polaków i to pp. Madaliński Tadeusz, Michalski Stefan i Styczyński Wincenty.

* Kościeln. Zwyczajne miesięczne zebranie Towarzystwa śpiewaków polskich „Lutnia” odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 6 b. m. wieczorem o godzinie 8 w lokalu Towarzystwa, na które członków zaprasza Zarząd.

* Toruń. Cesarz ma tego roku odwiedzić Toruń i w ogóle Prusy Zachodnie.

* Wrocław, 1 marca. Ponieważ Towarzystwo Polsko-Katolickie bierze udział w przyjęciu Jego Eminency Kardynała Księcia-Biskupa dr. Koppa, wracającego z Rzymu w dniu 10 marca, przeto pozwalając sobie Szanownym Redaktorom katolikom niniejszem donieść, że w tworzeniu szpalera, jak i w pochodzie z pochodniami nie tylko Członkowie Towarzystwa Polsko-Katolickiego, lecz każdy Rodak, po poprzednim zgłoszeniu się do mnie, udział wzięść może.

Dla bliższego porozumienia się, zapraszam na zebranie Towarzystwa w niedzielę o godzinie 7 wieczorem do Domu św. Wincentego.

Z szacunkiem

Antoni Górnatowski,

prezes Towarzystwa i członek Komitetu.

An den Kasernen 6.

* Berlin. Staraniem Towarzystwa Polsko-Katolickiego będzie dnia 5 marca t. j. w przyszłą niedzielę odegrany na ogólnie żądanie po raz drugi „Przeor Paulinów” czyli „Obrona Częstochowy”, dramat historyczny z XVI wieku przez Mörse w 5 aktach a 9 obrazach. Dochód na cel dobroczynny. Początek punktualnie o godzinie 7 1/2 wieczorem przy Niederwallstr. 11. Na powyższe przedstawienie zaprasza rodaków Berlina i okolicy jak najprzejrziej Zarząd.

† Smutna wiadomość nadeszła do Warszawy o wypadkowej śmierci Stefana hr. Ledóchowskiego, administratora kilku kinczów, stanowiących własność Wł. hr. Branickiego, oraz dóbr Monasterzysk, należących do jego szwagra, p. Leona Kalm-Podolskiego. W dniu 23 lutego niebożycy wybrał się na polowanie, poleciwszy uprzednio przygotować służbę rzeczy do wyjazdu do Kijowa na kontrakty. Kiedy pora wyruszenia w podróż już nadeszła, z lasu dano znać, że hr. L. nie żyje. Znalezione go tam siedzącego na krzeskułku opartego o dąb, przed nim niewielki krzakiec, o który widocznie oparł dubeltówkę, w prawej ręce niebożycy trzymał portce cigare, a lewą ręką dubeltówkę. Z położenia w jakim znajdowały się zwłoki, domyślać się należy, że zmarły chciał zapalić papierosa, a w tej chwili osunęła się dubeltówka, która, ratując od upadku, spowodował wystrzał. Cały nabój loftek ugodził w serce. Śmierć musiała nastąpić natychmiast.

* Świątynia Lutra w Rzymie. W czasie najbujniejszego liberalizmu i najżywszego kultarkamfu w Niemczech, niejaki pastor Terlingen na konferencyi protestantów w Duisburgu zaproponował założenie świątyni Lutra w samym centrum katolicyzmu, bo w Rzymie, spodziewając się, że w ten sposób „papizm” będzie łatwiej zgnieciony. Projekt ten spodobał się w szerokiej kołach, a ruchiwe Stowarzyszenie Gustawa Adolfa żywo zajęło się jego wykonaniem. Rozpoczęto zbierać składki, które z początku nader obficie płynęły. Jednakże zapal powoli zaczął ostygć, tak że dotąd zebrano na ten cel zaledwie 112,241 marek, sume, że względu na stósunki rzymskie, na ogólny zapal i wielką liczbę czcicieli ex-municha wittenberskiego, zbyt małą. Do tego i rząd niemiecki odmówił zasiłku, nad czem bardzo ubolewał lipiska „Allgemeine-Evangelische-Lutherische Kirchenzeitung”. Wobec tego komitet specjalny uchwalił w tych dniach odłożyć wykonanie tego projektu „na lepsze czasy”. Szkoda, że „redenta Italia” ma swoje „panaminy”, bo z pewnością przyczyniłaby się hojnie do uskutecznienia tak szlachetnego dzieła, jak to była zwykła czynić o roku 1870.

* Najwny adres. W urzędzie pocztowym kieleckim znajduje się wyjęty ze skrzynki pocztowej list z następującym adresem: „Kochana Mamomaj Niechmi mama przysył adres swój od siebie, bo pisze pewno niewiem gdzie”.

* Technika drukarska w Ameryce doszła do niebywałej doskonałości. Tak n. p. jedna z firm wydawniczych w Stanach Zjednoczonych potrafiła w ciągu jednej doby wydrukować, sfałcować, zbrosznować i obciąć brzegi 20,000 egzemplarzy dzieł Aleksandra Dumasa.

* Kalendarz. Jutro w sobotę 4 marca św. Kazimierza królewicza.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 41. Zachód o godzinie 5 minut 43.

Składki.

* Na Czytelnie Ludowe. Ks. proboszcz Wysocki z Błogowa 9 marek. Ks. proboszcz Dopierała z Cerekwicy 10 marek.

* Na kościół w Nowym Tomyslu. Ks. proboszcz Dopierała 5 marek.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 marca.

BAZAR. Pani Ponińska z Kościelca, pani Frida ze Szłupcy, Kurnatowski z Pozarowa, Dzierzykraj Morawski z żoną z Czeladźca, Zabłocki z Dąbrówki, Nieżychoński z Żelicy, Skrzydlewski z Mechlina, dr. Szuldrzyński z Bolechowa, hr. Potworowski z Proch, Kurnatowski z Biezdrowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Pani hr. Kappelli z Pakostawia, paśi Szurmiska z siostrzenicą z Ostrowsa, pani Głogowska z siostrą z Rawicza, hr. Plater z Góry, Szalkowski z Chojna, ks. proboszcz Polczyński z Wyganowa, Zabłocki z Osieka, Neumann z Barmen, Buttermilch z Berlina, Benndorf z Gera, Timmling z Chemnitz, Schopplocher z Frankfurtu, Gierłowski ze Srody, Treskow ze Strykowa, Erermann z Wrocławia, Hirschfelder z Wolsztyna.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Węsierski z Podgórca, mecenas Karpiński z żoną z Gnieszna, radca Grogolewski z rodziną z Berlina, Szarfakiewicz z żoną

z Milieszew, dr. Łaszewski z Grudziądza, Kius z Krakowa, Adamczewski z Pakostawia, Tischler z Wrocławia, Proskaner z żoną z Berlina, pani Lichtenstein i pani Graetzerowa z Berlina.

Gopodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 3 marca. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: zmienne. Okowita: cicho. Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 51,00 m., 70-ta 31,50 m., marca 50-ta 51,00, 70-ta 31,50, maj 50-ta —, m., 70-ta —, m.

(Sprawozdanie giełdowe.) Okowita (z beczki) na 100 litr. 10,000/100 Tralles. Wypowiedziano —, w litrow. Cena wypowiedziana —, m. w miejscu bez beczki 50-ta 51,00 m., 70-ta 31,50 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, m.

Ceny targowe w Poznaniu d. 3 marca 1893.

	TOWAR			
	piękny	średni	połedni	
Pszonica 100 kilog.	15	10	14	20
Zyto	11	90	11	70
Jęczmień	14	40	12	70
Owies nowy	13	50	12	80
Groch wrzący				
— na paszę				
Kartofle				
Wyka				
Rzepak				
Zubin złoty				
— niebieski				

Bydgoszcz, 2 marca 1893. Pszenica 140—146 mk. najlepsza ponad notowanie. Zyto według jakości 110—118 m. Jęczmień według jakości 120—128 m. dla browarów 129—138.

Owies 125—135 m. Groch na paszę 130—180 m., wrzący 140—160 m. Okowita 32,00 m.

Wrocław, 2 marca 1893 r. Zyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano — centa. — Cena wypowiedziana —, m. marzec 130,00 zł., kwiecień-maj 132 zł., maj-czerwiec 133,00 zł., czerwiec-lipiec 136,00 zł. Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konst., —, — wypowiedziano —, — litr. uplyn. wypowiedzienie —, —, na marzec (50-ta) 51,30 zł., (70-ta) 31,60 zł., kwiecień-maj 32,50 zł.

Cena wypowiedziana na dzień 3-go marca: zyto 130,00 m., pszenica —, m., owies 132,00 m., rzep —, m. olej rzepiowy 55,00 m. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 60 m. podat. konsumcyjnego) dnia 3 marca: (50-ta) 51,30 m. (70-ta) 31,60 m.

Postanowienia Z za 100 kilogramów

miejskiej deputacyi targow.	ciężki				średni				lekkie towary			
	naj-wyż. niżej.	naj-wyż. niżej.	naj-wyż. niżej.	naj-wyż. niżej.	naj-wyż. niżej.	naj-wyż. niżej.	naj-wyż. niżej.	naj-wyż. niżej.	naj-wyż. niżej.	naj-wyż. niżej.	naj-wyż. niżej.	
Pszonica biała	14	80	14	30	13	80	12	80	12	80	12	80
Pszonica żółta	14	70	14	50	13	70	12	70	12	70	12	70
Zyto	12	90	12	60	12	40	11	60	11	60	11	60
Jęczmień	14	90	14	20	13	90	12	40	11	40	11	40
Owies	13	50	13	30	12	50	12	30	11	50	11	30
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisji handlowej.

	TOWAR.			
	piękny	średni	połedni	
Rzepak 100 kg.	23	00	22	00
Rzepak zimowy	22	20	21	20
Siemię lniane				

Mamberg, 2 marca. — Okowita spok., za marzec 23 — zł., marzec-kwiecień 23 3/4 zł., kwiecień-maj 23 3/4 zł., maj-czerwiec 22 1/2 zł. — Kawa good average Santos za marzec 84 1/4, za maj 82 1/4, za wrzesień 82 1/4, za grudzień 80 1/4. Uspobienienie: potw. Obrót — miedziowy.

Magdeburg, 2 marca. — Okurki ziarniste excl. work. 92 1/2 15, 16, cukier ziarn. excl. 88 1/2 14,50, cuk. ziarn. excl. 75 1/2 Rendem. —. Drugi produkt exc., 75 1/2 Rendem. 11,95. Uspobienienie: spok. fi. Rafinada chlebowa 27,75, f. Rafinada chlebowa II 27,50, mielona rafin. z beczką 28,00, miel. Mellis I z beczką 26,25. Spok. — Okurki surowy I. Produkt transto fr. statek Hamburg za marzec 14,00 — plc., 14,02 1/2 zł., kwiecień 14,15 — plc., 14,17 1/2 zł., maj 14,32 1/2 plc., 14,32 1/2 zł., czerwiec 14,42 1/2 plc., 14,45 — zł. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, — otr.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w marcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
2. Po połud. 9	760,6	FDZ. umiar.	promocno.	+11,0
2. Wiecz. 9	750,8	Z. umiar.	zachm.	+7,0
3. Rano 7	749,2	Ph. silny	zachm.	+4,0

Dnia 2 marca maximum ciepła + 11,5° Cel. minimum „ + 1,2°

(Nadesłano.)

Materje jedwabne

wprost z fabryki von Elten & Keussen, Crefeld, a więc z pierwszj ręki sprowadzić można w dowolnej ilości. Czarne, kolorowe i białe jedwabie, aksamity i plusze w każdym rodzaju po cenach fabrycznych. Należy zażądać próbek, oznaczając bliżej jakiego rodzaju być mają. (460)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni (1098) „VULKAN”

I. F. J. KOMENDZKI w DREZNE, Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych oddzielnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Telegram giełdowy.

Berlin, 3 marca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	2	3	1	2
Pszonica słabiej.	153	—	154	—
na kwiecień-maj	156	—	156	75
na czerw.-lipiec	133	25	133	75
Zyto słabiej.	136	25	136	75
na kwiecień-maj	52	—	52</	



Dnia 2-go marca o godzinie 5-tj po południu zakończył życie, opatrzony śś. Sakramentami, ś. p.

Franciszek Chełkowski

w Starym grodzie.

Wyniesienie zwłok do kościoła odbędzie się w niedzielę dnia 5-go b. m. o godzinie 6-tj wieczorem. Pogrzeb nazajutrz o godzinie 11-tj przed południem.

Starygród, 3 marca 1893.

Zona z synem.

Walne zebranie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskim

odbędzie się w dnach 14, 15 i 16 marca r. b. t. j. we wtorek, środę i czwartek na wielkiej sali w Bazarze w Poznaniu, od godziny 3/4 na 6-łą po południu dnia pierwszego. We wtorek o godzinie 9-tj z rana odbędzie się nabożeństwo u Fary na intencją Tow. — Wstęp do sali obrad dozwolony tylko Członkom Tow. za biletami, które Dyrekcjom Tow. rejn.-fil. wraz z porządkiem obrad przesłane zostały. Dla nieczłonków, chcących jako goście brać udział w obradach, wydaje bezpłatnie karty wstępu Sekretarz Zarządu W. Ks. K. Koszutski w Poznaniu, Plac Piotra 4, I. (Redakcja Ziemiańska). (1321)

Zarząd Centr. Tow. Gospod. w W. Ks. Poznańskim.

Niniejszem przypominam

Fabryka H. Cegielskiego w Poznaniu

wszystkim tym Szanownym Interesentom, którzy pragną mleczarnie zakładać, że wspomniana fabryka podejmuje się takich urządzeń z wszelką znajomością rzeczy i powołuje się na niżej podane polecenie.

Kolom interesowanym polecamy niniejszem niżej podpisani

fabrykę H. Cegielskiego w Poznaniu

do urządzeń mleczarni każdego rodzaju. W roku ubiegłym powierzyliśmy rzeczonyj fabryce, wskutek niżej oferty, urządzenie naszej mleczarni parowej w Janikowie (Amsee), z czego się takowa z wielką znajomością rzeczy i punktualnie wywiązała. Nietylko bowiem otrzymaliśmy przyrządy wszelkie najnowszej konstrukcji, z wyborowego materiału i znakomiciej funkcjonujące, lecz urządzenie miało z nami tak jest praktyczne i wygodne, iż z prawdziwą przyjemnością polecamy wszystkim interesentom, którzy pragną mieć mleczarnie praktycznie, trwałe i wygodnie urządzone. (1323)

fabrykę H. Cegielskiego w Poznaniu

znana zaszczytnie tak unas jak za granicą z wyrobów swych w kilku gałęziach. Dzień próby całego urządzenia naszej mleczarni był zarazem dniem otwarcia jej dla dostawców mleka. Ten niemało skompletowany aparat od pierwszego zaraz chwili funkcjonował najakuratniej.

Otwarta została nasza mleczarnia dnia 14. października 1-90 r. A. Dembiński. E. Działowski. Dr. L. Mieczkowski. Właściciele mleczarni. Z polecenia Dr. Leon Mieczkowski. Wielka Kofuła dnia 9. lutego 1891.

„Spółka Melioracyjna”

przyjmuje wnioski i podejmuje: 1) Drenowanie wielkich własności i gruntów proboszczowskich, 2) meliorowanie łąk, 3) zakładanie spółek drenarskich włościańskich, którym dostarcza kapitałów amortyzacyjnych. (1172)

Przy wnioskach dla wielkich własności należy dotychczas: a) wyciąg hipot., b) takse landshaftowa.

Drenowanie gruntów proboszczowskich i gmin wiejskich podejmuje na zasadzie odrębnych praw krajowych.

Spółka melioracyjna (Meliorations-Genossenschaft) eing. Gen. mit beschr. Haftp.

ZARZĄD. Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 15.

Wiązanka Mirry.

Rozmyślenia na cześć Przenajsw. Męki Zbawiciela i ćwiczenia duchowne z rozmaitych ksiąg pobożnych zebrane. Cena za egz. 75 fen., z przesyłką 85 fen. Oprawny egzempl. 1 mrk., z przesyłką 1,10 mrk. — Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Poznań, Wodna ul. Nr. 2. **J. ZEYLAND** Poznań, Wodna ul. Nr. 2.

najstarszy i największy skład trumien i artykułów pogrzebowych.

Założony w roku 1844. Założony w roku 1844.



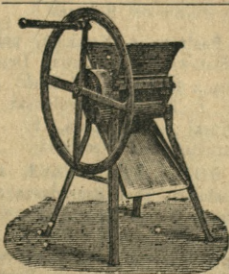
Trumny z drzewa i metalu w największym wyborze, Trumny luskasowe i sarkofagowe. Trumny drewniane i z wstawką cynkową, lub miedzianą. Trumny drewniane, aksamitem lub sukniem pociągane. Obicia i dekoracje do trumien. — Tablice. — Korony — bukiety — wieńce. Świece woskowe. — Bielizna — poduszki — prześcieradła — materace do trumien.

Kraty i krzyże grobowe — nagrobki. Skrzynie do trumien z bloków dębowych w ziemię i do grobowców.

Skrzynie drewniane do wysyłki ciał. Katafalki — całuny — dywany — świeczniki do wypożyczenia.

Dekoracje pokoi żałobnych. Calkowite urządzenia pogrzebowe. Sprządzanie i wysyłanie ciał w dalsze strony.

Ekspedycja natchmiastowa, wysyłka koleją najbliższym pociągiem. Sprzedającym z drugiej ręki odpowiedni rabat.



Nowy młynek do sztucznych nawozów.

Cały zbudowany z żelaza i stali. Chodzi nadzwyczaj lekko. Czystczenie jego bardzo łatwe i szybkie. Miele wiele i zupełnie miálko. Mamy go zawsze w dwóch wielkościach na składzie (1226)

Bryliński & Twardowski

w Poznaniu, Rycerska ul. nr. 11.

Wyłączna sprzedaż na Wiel. Księstwo Poznańskie i Królestwo Polskie.

OJCA ŚW. LEONA XIII.

RZYMSKIEGO PAPIEŻA

ŻYWOT I CZYNY

AŻ PO ROK 1892

krótko zebrał i opisał

KS. ANTONI KANTECKI

filozofii doktor.

Wydanie jubileuszowe.

Stron 120.

Cena broszurki zaopatrzonej w aprobatę Władzy Duchownej 20 fen. z przesyłką 25 fen., 50 egzempl. za 8,50 mrk., 100 egzempl. za 15 mrk.

Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.



Zakład zegarmistrzowski i złotniczy W. SZULCA

w Poznaniu w Bazarze

(1115) poleca

złote i srebrne zegarki

z fabryk genewskich.

zegarki niklowe i metalowe

srebrzone lub złoczone.

Budziciele, zegary ściennie i regulatory

w rozm. stylach od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

Wyroby złotnicze.

Garnitury damskie, broszki, kolczyki, bransoletki, kolje, pierścionki. Obrączki ślubne! Biżuteria najnowszej mody w złocie i srebrze w wielkim wyborze po tanich cenach! Reparaty złotnicze, zegarów i zegarków wykonują się umiejętnie, szybko i tanio!

Konces. katol. pensjonat dla chłopców w Wrocławiu.

W moim pensjonacie znajdują pomieszczenie od Wielkanocy uczniowie uczęszczający do tutejszych wyższych zakładów naukowych. Do nadzoru w lekcyjach i podczas rekreacji mieszka w zakładzie 2 nauczycieli. Prospekty na życzenie. (1158)

Wrocław, Hl. Geiststr. 20 przy Promenadzie. Doktorowa Hager.

Zakład artystyczny przyborów kościelnych

(594)

pod opieką św. Jadwigi,

POZNAŃ, ulica Wrocławska nr. 31, 1 piętro,

ma na składzie wielki wybór kap, ornatów, chorągwi, alb, komży, obrusów, dewocjonalii i t. d. i t. d. po cenach najprzystępniejszych. Polecamy się względem Wielbego Duchowieństwa i Szanownej Publiczności. Na żądanie wysyłamy do wyboru. (594)

Fr. Błażek. S. Lipska.

Sztuczne zęby, plomby etc., wrywanie zębów bez bólu za pomocą elektryczności. — Tanie ceny. — Łatwe warunki odpłaty. (586)

Rosenthal, Śty Marcina 55, I.

Zamówienia miejscowe i zamiejscowe

na żywe ryby

przyjmuje każdego czasu

Teod. Tuszewski, Sapieżyński plac 7.

Mężczyzna

w starszym wieku, gospodarz od młodości, silny, zdrowy i trzeźwy, szuka z powodu braku zajęcia, pracy zaraz najchętniej u WKsłęży Proboszczów, a staraniem jego będzie sumiennie pracować, aby zadowolić pod każdym względem swego chlebodawcę i to bez pretensji. Rekomendacje posiada. Łaskawe zgłoszenia do Ekspedycji Kuryera Poznańskiego sub M. B. 1326.

3-4 pensjonarzy

przyjmie na stancję pani

Viertel, Długa ul. 3. (1320)

Organista

żon., biegły w swym zawodzie, grywający na dętych i rżniętych instrumentach, co może poświadczyć Wiel. Ks. Prob. Osiniński z Świątkowa, poszukującego posady od 1 kwietnia r. b. poleca ks. prob. Urban w Świątkowie p. Ustaszewo (Kornthal). (1306)

Organistę

młodego, żonatego, trzeźwego, z dobrymi świadectwami, obecnie w mieście, szukającego posady od 1 kwietnia r. b. poleca ks. prob. Urban w Świątkowie pod Kostrzynem.

ORGANISTA

żonaty, pełniący swe obowiązki dłuższy czas w jednym miejscu, trzeźwy, znający dobrze swój zawód praktycznie i teoretycznie, poszukuje dla przyczyn od siebie niezależnych innej posady od 1 kwietnia r. b. lub później. Adres w Eksped. Kuryera Pozn. sub P. G. 1224.